

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Bronimy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Dezyderiusza.  
Jutro: Joanny.  
Pojutrze: Magdaleny de Paz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 54 za. 7 59.  
Jutro „ „ 3 52 „ 8 1.  
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

## Podatek na piwo.

Był czas, gdy Niemcy nie tylko nie miały długów, ale miały tyle pieniędzy, że nie wiedziały, co z nimi uczynić. Było to jednak kiedyś — wtedy, gdy to Francja zapłaciła Niemcom 500 milionów marek odszkodowania wojennego. Gdy sobie to jeden Niemiec przypomniał, to kładzie ręce na brzuch i spuszczaając z zadumaniem głowę, mówi: „ach, były to piękne czasy, które się już pewnie nie wrócą“. Szczególniej wzdychają hakatyści, którzy dowodząc, że oni są „wybranym narodem nowego testamentu“, mówią jeden do drugiego: „Jakby to było pięknie, gdyby znowu Francja rozpoczęła z nami wojnę, moglibyśmy nowe smaczne kąski krajów połykać i szerzyć kulturę niemiecką przez wytypienie mowy. Ale Rosya musiałaby wówczas Francji nie pomagać, bo inaczej, toby ci barbarzyńcy mogli nas jednak zmódr. A to byłaby bardzo wielka szkoda, bo nastalaby gorsza kultura, a przecież niema w świecie lepszej kultury nad niemiecką.“

Otóż te 5 miliardów marek należą do przeszłości. Od lat ma państwo niemieckie w swych piętach workach ogromne dziury, które płynęły setki milionów do Afryki dla szerzenia kultury pomiędzy murzynami, setki milionów do Chin także dla szerzenia kultury — no, i nawet należący do przeszłości minister od pieniędzy Miquel nie mógł tych dziur zatamować, tak gwałtownie i szybko te miliony z nich się sypały. Długo więc pan Miquel rozważał, jak tu radzić. Nareszcie wynalazł receptę. Mówił tak: „Należy wino musujące, dalej na sacharynę, (słodysz, przeszło 100 razy słodsza od cukru. Red.). Myślałem w mej matematycznej głowie, że zdobędziemy z tego 50 milionów marek rocznie, gdy jednak po roku zajrzałem do worka państwowego, spostrzegłem tylko 20 milionów. Widać, że takie dziury, jakie posiada nasz worek państwowy, posiadają też bogaci śmiertelnicy, bo inaczej piliby więcej wina. Coś jednak każdy pije, bo przecież gardło potrzebuje wilgoci. Skoro więc nie piją wina, to piją więcej piwa, a więc nałożę cło na piwo, a będę miał owe 30 milionów, które mi brakuje. I zabrał się też z gorliwością wielką do opracowania projektu, w którym udowodnił — boć on wszystko udowodnić potrafił — dla czego konieczny jest podatek na piwo. Biedak się jednak nie doczekał tego, ażeby parlament jego projekt uchwalił, i pan Miquel, gdy będzie pił kiedyś piwo droższe, jak zwykle, to za każdym łykiem może powtarzać: „dobre ono jest, je-no szkoda, że nie tańsze, — no, ale ja sam temu winien.“

Ów podatek na piwo pragnie rząd nałożyć, gdy się zbierze nowy parlament w listopadzie. Czy się jednak posłowie na to zgodzą, to wielkie pytanie, bo chociaż konserwatyści nie lubią Polaków i socjalistów, chociaż nie lubią konserwatystów, mówiąc, że to zagwożdżone głowy, które można mury przebijać, to wszyscy oni zgadzają się w tem zapatrywaniu, że niema nic lepszego nad piwo i dla tego będą pewnie rękami i nogami bronić się przed jego podrożeniem. — My im w tym tym względzie możemy przyklasnąć, bo i nam piwo smakuje, a przecież na to

mamy posłów, ażeby ci stósowali się do smaku i woli wyborców, którzy jak jeden mąż wołają: „Broncie piwa, bo to prawdziwie męzki trunk“.

## Co w Niemczech wiedzą o Bismarku?

Jedna gazeta niemiecka opisuje następujące zajście, które się wydarzyło w którymś z miast garnizonowych w zachodnich Niemczech. Musztrując świeżo zaciągniętych rekrutów, a było ich 78, zapytuje porucznik, kto z nich wie coś o Bismarku. Z tych 78 rekrutów 21 nie wiedziało, że Bismark wogóle istniał, nie słyszał nawet jeszcze nigdy tego nazwiska, inni twierdzili, że był wielkim generałem, niektórzy, że był ministrem wojny, 9 powiedziało, że był wielkim wodzem. Kilku rekrutów odpowiedziało, że Bismark był pierwszym kanclerzem Rzeszy, inni nawet, że był twórcą państwa niemieckiego, a jeden był tak dobrze o Bismarku poinformowany, że twierdził, iż Bismark był pierwszym cesarzem niemieckim, inny nazwał go „wielkim poetą“. W dalszym ciągu odebrał ów porucznik odpowiedzi, że Bismark — przetłómaczył biblię, że był — szefem kompanii. Wreszcie odpowiedział jeden z nich, że Bismark prowadził walkę kulturową, a inny, że Bismark był wrogiem cesarza. Oficer obawiając się, aby nie otrzymał więcej podobnych odpowiedzi, przerwał dalsze pytania.

Z tych rekrutów było 21 Polaków. Przypuszczać można, że o Bismarku chyba najwięcej wiedzieli Polacy, którym się dał jak we znaki, że go nigdy nie zapomną.

I to się stało w zachodnich Niemczech, tak wysoko stojących pod względem kultury, nie czasem na kresach wschodnich! — biada owa gazeta niemiecka.

Na kresach wschodnich wie każde dziecko polskie, kim był Bismark, bo już od najpierwszej młodości dowiaduje się, że to Bismark sprawił, iż idąc do szkoły, musi mówić pacierz w obcym języku.

## Co tam słyszać w świecie?

— **Niemcy.** Obywatel niemiecki pan Treskow z Radojewa w Księstwie Poznańskim należy do wyjątkowych Niemców, gdyż mówi swym współbraciom prawdę w oczy, choć hakatystom bardzo się to nie podoba. Otóż w poznańskiej gazecie „Morgenzeitung“ gani ten zacny mąż hecę urzędzaną przeciw ludności polskiej i pisze między innymi tak: „Złym człowiekiem jest ten, który prawdę wie, a jej nie powie. Jestem starym 70 letnim człowiekiem, lecz zanim umrę, nie chciałbym moim współziomkom prawdy ukrywać. Do której narodowości prowincya poznańska należyć będzie, nie można rozstrzygnąć walką na słowa, gdyż walka ta rozstrzygnie się na polu ekonomicznym (gospodarzem). A ta narodowość, która w tej walce zwycięży, będzie posiadaczem naszej prowincyi. Wszelkie wystąpienia rządu i komisji kolonizacyjnej wtenczas położenia wcale nie zmieniają. Jeżeli Niemcy twierdzą, iż zwycięztwo jest zupełnie pewne, to jest to z ich strony zwykle samo-

chwalstwo. — Polacy od Niemców wiele się nauczyli i wiele zrozumieli, stworzyli oni średni stan. Polscy chłopci stoją silnie na stronie polskiej narodowej. Polacy stali się oszczędniejsi, pilniejsi i wytrwalsi. Niektóre polskie gospodarstwa mogą niemieckim za wzór służyć: Stałmy więc z Polakami do współzawodnictwa ekonomicznego, które, jeżeli będzie rozsądnie i sprawiedliwie prowadzone, dla obu stron będzie zaszczytnem i korzystnem i zwyciężonego wcale nie zniesławi.“

— 70 do 80 milionów marek brakować będzie przy końcu roku w kasie cesarstwa niemieckiego, ponieważ się dochody zmniejszyły, a wydatki wzrosły. Prawdopodobnie będą poszczególne państwa (Prusy, Bawarya, Wyrtembergia i t. d.) musiały złożyć to, co brakuje. Wskutek tego ministrowie turyngskich księstw mieli odbyć wspólne narady, co czynić, aby kasy ich państw nie musiały tyle płacić. Z innych państw również się odzywają głosy, iż kasy poszczególnych państw nie powinny płacić na potrzeby cesarstwa niemieckiego. Wskutek tego pyta się „Köln. Volkszeitung“, gdzie to panowie ministrowie mniejszych państw wtedy byli, gdy chodziło o setki milionów wydatku na marynarkę i na inne rzeczy? Przecież wtedy ogólnie mówiono, iż w kasie cesarstwa jest pieniędzy więcej, niż plew, więc śmiało można wydać kilka set milionów na cele wojskowe. Jeżeli zaś tak nie było, dla czego ministrowie głosowali za powiększeniem floty? Parlament by dobrze uczynił, gdyby nie zezwolił na żadne nowe podatki lub pożyczki, aby pokryć owe 70 do 80 milionów mk. Niech ministrowie się o nie postarają z kasy swych państw. Niech im tam w sejmach posłowie opór stawiają jak największy, aby na przyszły raz ministrowie w radzie państwa nie głosowali za tak olbrzymimi wydatkami.

— Najliberalniejszym mężem w Niemczech jest cesarz Wilhelm II. Tak powiedział poseł Siemens do swych przyjaciół. Siemens bywa u cesarza, więc go może dobrze znać. Mówiono nawet, że Siemens zostanie już teraz ministrem handlu. Tymczasem podobno jako liberał nie chciał przyjąć ministerstwa pomiędzy konserwatywnymi ministrami, więc został powołany inny liberał, poseł Möller.

— znowu krach bankowy w Niemczech. W sobotę w południe aresztowała policya berlińska na rozkaz prokuratora dwóch dyrektorów banku „Pommersche Hypothekbank“ Wilhelma Schultza i Fritza Romeicka. Obu osadzono w więzieniu w Moabicie. Powód, jak się domyślają, ma być ten, że za wysoko taksowano nieruchomości, w skutek czego listy zastawne banku nie mają należytej podkładki, odpowiadającej sumie na nie wypłacanej. Krach po krachu następuje w Niemczech. Niemcy nie potrzebują teraz aż w Galicyi szukać krachów i zgnitych stosunków, tylko mogą zajrzeć do Berlina, a znajdą tam zgnilizny wszelkiej dosyć.

— Zabezpieczenie osoby cesarskiej. Cesarz Wilhelm przybył w poiedziątek w południe do swego majątku Kadyny w Prusach Wschodnich. Celem zabezpieczenia monarchy



zarządzono jak najrozleglejsze środki ostrożności. O rozmiarach ich można się przekonać z notatki „Geselligera“, który donosi, że na czas pobytu cesarza zgromadzono w Kady-naeh 25 żandarmów.

— W sobotę jako w rocznicę urodzin cesarza Mikołaja odbył się w okolicy Metz wielki przegląd wojsk pod dowództwem cesarza, przyozdobionego orderem rosyjskim Andrzeja. Bardzo łaskawie przyjmował następnie cesarz Wilhelm ambasadora rosyjskiego podczas śniadania, danego na jego cześć w kasynie wojskowej. Cesarz w toaście powiedział, że hrabia Waldersee objął za zgodą wszystkich mocarstw komendę w Chinach. Jeżeli obecnie jest nadzieja, że wojska związkowe wkrótce wrócą do ognisk domowych, to w wielkiej części zawdzięczać to należy zaufaniu, jakim cesarz Mikołaj darzył hr. Waldersee.

— Pojedynki w armii niemieckiej odbywają się dalej, mimo, że występuje ostro przeciwko nim niemal cała opinia. W Moguncyi pojedykowali się znowu porucznik huzarów Vogt z porucznikiem piechoty Richtem. Strzały zamieniano 13 (!!) razy, aż wreszcie Richter padł ugodzony kulą śmiertelnie. Powodem pojedynku była zazdrość, Vogt bowiem utrzymywał podobne stosunek miłosny z żoną Richtera. O pojedynku powiadomiono bezwzględnie cesarza. „Germania“ pyta: „Kiedy wreszcie zaprzestanie się w armii bawić z życiem ludzkim i kiedy pojedykowiczów zaprzestanie się ulaskawiać?“

— Liczenie bydła wykazało, że przed 20 laty przypadało na 100 mieszkańców 38 sztuk bydła, podczas gdy teraz tylko 33 sztuk. Liczba owiec spadła nawet z 60 na każde 100 mieszkańców, na 17. Statystyka ta dowodzi, że rolnictwo dzisiejsze w państwie niemieckim nie jest w stanie wyczerpać zwiększonej ludności. Zamiar rządu, aby na bydło z zagranicy podnieść cło o 200 procent, spowodowałby dotkliwą zmniejszenie się konsumpcji mięsa. Odbiłoby się to niekorzystnie na zdrowiu i siłach zwłaszcza biedniejszej ludności.

— **Serbia.** 5-go sierpnia zeszłego roku ożenił się król Alexander z wdową Dragą Maszin 13 lat od niego starszą. Król oświadczył wówczas, że do zawarcia tego

związku czuje się zobowiązanym, ponieważ jako człowiek honoru winien stosunek swój z kobietą, który nie pozostał bez skutków, prawnie i kościelnie uświęcić. Dziś Draga okazała się oszustką, oszukała cara, oszukała męża, bo przez oszustwo skłoniła Aleksandra, by ją pojął za żonę i fałszywie twierdziła, że zostanie wkrótce matką i za pomocą niesłychanej intrygi stworzyła u siebie pozory macierzyństwa. Dziś lekarze skonstatowali, że królowa nie była w stanie błogosławionym. Od tygodni już przygotowana stała na wałach Belgradu 28 funtowa armata, ażeby w danej chwili zwiastować wystrzałem urodziny królewskiego dziecka. 18. maja upłynął ostatni termin rozwiązania królowej, podstęp Dragi wyszedł na jaw. Sądzą powszechnie, że król Alexander wobec tego, iż został haniebnie oszukanym, zażąda natychmiast rozwodu, a następnie postara się, by na podstawie uchwały Skupczyny Dragina została wydalona z Serbii. Niektórzy twierdzą nawet, że król czuje się zbyt skompromitowanym, by mógł pozostać nadal na tronie i nosi się z zamiarem zrzeczenia się tronu serbskiego.

— **Francya.** Na piątkowym posiedzeniu parlamentu przemówił katolicki poseł Dahet za przywróceniem państwa papieża. Wiele posłów pochwalało jego mowę. Liberale i socjaliści wskutek tego zaczęli hałasować, socjaliści zaczęli śpiewać marszylankę. Prezydent przerwał posiedzenie na pół godziny. Gdy posiedzenie się znów rozpoczęło, oświadczył minister spraw zagranicznych Delcasse, iż rząd stoi w dobrych stosunkach z Papieżem.

## Wojna w Chinach.

Z Londynu donoszą, że według nadeszłych informacji Chiny na zapłacenie kosztów wojennych w wysokości 1200 milionów marek zaciągną pożyczkę poręczoną przez wszystkie mocarstwa.

Pomiędzy żołnierzami niemieckimi, którzy przyjechali z Chin na parowcu „Stuttgart“ znajduje się kilku skazanych na dłuższe kary. Jeden z nich skazany jest na 15 lat

cząc coś niezrozumiale, ciągnął go, pokazując w stronę łączki, na której przed dwoma laty Wojciech został zabity.

Oczy młynarza błysnęły strasznym blaskiem, zachwiał się, zbladł jak kreda i silnym uderzeniem pięści odrzucił niemowę daleko.

Jacek padł na ziemię, a patrzącym zdawało się, że już nie wstanie o swej mocy, tak bowiem silnie był pchnięty. Lecz niemowa widocznie twardą miał naturę. Ryknął przeraźliwym głosem, zwinął się w kłębek jak gadzina, a potem nagle, gdy się tego najmniej spodziewano, skoczył na Fryca, chwycił go rękami za faworyty, drapał tak, że Niemiec padł na ziemię, nie mogąc się obronić.

Zaledwie zdołano wydrzeć go ze strasznych objęć niemowy. Podrapany, pokrwawiony, Fryc uciekł do najbliższej kolonii, a Jacek uspokoił się i znowu patrzył przed siebie bezmyślnie i znowu śmiał się jak wprzódy.

Jako podpalaczowi, schwytanemu prawie na gorącym uczynku, związano ręce. Nie bronił się wcale i bez oporu dał się odprowadzić do gminy, gdzie zamknięto go w areszcie.

Tam rzucił się na garść słomy, służącej aresztantom za pościel i zasał ciężkim, twardym snem.

Piękny ranek zajaśniał nad rumowiskiem spalonego młyna. Słońce weszło wspaniale, złociste, białe opary wlokły się nad łąkami, z głośnień świergotaniem krzątały się ptaszęta, wzburzyła się woda w stawie i w rzeczulce, a każda kropla rosy na trawie jaśniała blaskiem, niby kosztowny dyament. A wśród tej zieloności pięknej, nad wodą osrebrzoną, mieniącą się od blasku słonecznego, okopcony komin stał w pośród zgliszczów, a z tlejących jeszcze na pogorzelsku belek i krokwi

fortecy. Gazety niemieckie nie piszą, za co tym bohaterom tak wysokie kary podyktowano.

Chiny zgodziły się podobno już na spłatę 450 milionów taelów odszkodowania wojennego w 30 latach; co rok będą 15 milionów taelów odpłacały, począwszy od roku 1902. Rząd chiński zamierza potroić cła na towary z zagranicy wprowadzane. Prosił mocarstwa, aby obniżyły mu odszkodowanie wojenne, ale jedynie Stany Zjednoczone się za obniżeniem oświadczyły. Chiny spodziewają się osiągnąć na ten cel dziesięć milionów z cła za sól, trzy miliony z krajowych ceł, a dwa miliony poświędzą z podatku gruntowego.

Tymczasem dwór chiński nie myśli jeszcze o powrocie do Pekinu. Mandaryni w Szangaju otrzymali urzędowe uwiadomienie, że w połowie przyszłego miesiąca dwór przeniesie się do Kaifengfu w Honan. Miejsce to leży sto mil od granicy prowincji Szantung, na pół drogi do morza do obecnej rezydencji cesarza.

## Z pola walki w Afryce.

O operacjach wojennych nadeszły świeżo następujące telegramy:

Burowie uderzyli pomiędzy Armenfort i Ermelo trzykrotnie na kolumnę generała Bullock. Posiadali cztery ciężkie działa. Ze strony angielskiej próbowano im je wszelkimi siłami odebrać, ale to się nie udało. Botha opuścił 15 b. m. Ermelo, poczem weszli Anglicy do miasta i mieszkańców wypędzili. Zaledwie Anglicy Ermelo opuścili, weszli doń Burowie i przeszukali całe miasto za Burami, którzy się poddali Anglikom. Obecnie jest Ermelo w posiadaniu Burów.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** dyecezya. W Przdokowie staraniem ks. proboszcza odbywać się będzie misya od 18go do 21go czerwca b. r. Przewodniczyć jej mają trzej Ojcowie Dominikanie. Co dzień mają się wygłaszać dwie polskie i jedna niemiecka nauka. — † W sobotę, dnia 18go b. m., umarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi, ks. Teofil

podnosił się dym gryzący. Nad brzegiem stawu głośno płakała Frycowa, dzieci wystraszone tuliły się do niej.

Młynarz w stodole najbliższego kolonisty leżał na słomie rozgorączkowany, rzucał się, mówił od rzeczy i wymachiwał rękami. Kilku Niemców z przerażeniem słuchało jego słów urwanych, bez związku rzucanych w malignie. Spoglądali oni to na Fryca, to na siebie i zdawało im się, że rozjaśnia się przed nimi straszliwa jakaś tajemnica.

I we wsi szemrać zaczęto. Zachowanie się niemowy dawało dużo do myślenia. Dlaczego, — pytano — ów Jacek żebrak, kaleka, taki spokojny dotychczas, ów Jacek, który nigdy nikomu wody nie zamącał, który nawet małemu dziecku przykrości nie zrobił, który każdemu najgrzeczniej z drogi ustępował — naraz stał się podpalaczem i z taką zawziętością straszną rzucał się na młynarza?

Zaczęto przypominać sobie szczegóły pogrzebu Wojciecha, dziwne zachowanie się niemowy wówczas i przypomnienia te naprowadzały na domysł, że Fryc albo sam zabił Wojciecha, albo też do tej zbrodni należał. Zapewne niemowa, który włóczył się nocami po łąkach i lasach, musiał być świadkiem tego morderstwa.

— Trzeba dać znać do sądu — rzekł sołtys w kilka dni po opisanym wypadku.

— Aha, dajcie — odpowiedział sąsiad i co z tego? Niemowa choćby i co wiedział, nie powie, bo nie może i będzie tylko włóczenie się próżne i mitręga. Niech go tam psy zjedzą tego mordercę! Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, zapłaci mu za krzywdę, którą nieboszczykowi wyrządził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## 16) MŁYNARZ Z ZARUDZIA.

Obrazek wiejski przez Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy).

Jacek-niemowa z głupkowatym uśmiechem siadł niedaleko na wzgórku pod lasem, krzesłał ogień krzesiwkiem, w dłonie klaskał i śmiał się ciągle jak dziecko.

Ogień przebudził mieszkańców młyna z twardego snu.

Napół nadzy, przerażeni, wybiegli oni z płonącego budynku, płacząc i miotając się w rozpacz. Fryc tylko, jak skamieniały, zalamawszy ręce, przyglądał się zniszczeniu swego mienia tak spokojnie napozór, jak gdyby go ta strata nie nie obchodziła. Nie płakał, nie krzyczał; nie próbował ratować, ale stał jakby skamieniały. Zbladł jak płótno i ręce opuścił bezwładnie. Przybiegli ludzie z kolonii i ze wsi, kościelny w wielki dzwon na trwogę uderzył, ale o ratowaniu nie było co myśleć.

Ogień z szybkością pożerał wiązania, belki i ściany. Dach zapadł się z trzaskiem, milieny iskier uniosły się w górę, dym buchnął kłębem gęstszym, czarniejszym i całe mienie młynarza zginęło bezpowrotnie.

Jeden kolonista dostrzegł Jacka, siedzącego na wzgórku i bawiącego się krzesiwkiem; krzyknął na innych i pobiegł ku niemu. Szturchali, popychali podpalacza, ale on przyjmował to obojętnie i ciągle się śmiał.

Gdy go przeprowadzono do pogorzelska, gdy ujrzał, że z całego młyna tylko czarny, okopcony komin pozostał, nie mógł radości swej utaić: podskakiwał do góry i klaskał rękami jak dziecko.

Potem chwycił Fryca za połę i belko-



Mey, proboszcz w Gemlicach w 69 roku życia, a w 41 roku kapłaństwa.

**Westfalia.** Od 5 do 12go b. m. odbywała się w kościele w Wanne misya dla Polaków, którzy też bardzo licznie na nauki i do spowiedzi przybywali. Czołgodni księża misyonarze: Beisert, Pasztalski, Jankiewicz i Gibasiewicz, wygłaszali codziennie trzy kazania i wysłuchali przy pomocy kilku innych spowiedników liczne zastępy Polaków i Polek spowiedzi.

**Rodzice polscy! ucztujcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**

## Z bliska i z daleka.

Olsztyń, 22 maja 1901.

— Tutejszego fryzjera K. okradł od dłuższego czasu jego uczeń H. Skradzione rzeczy zamieniał H. na cygara u innego ucznia w składzie pana F. Obu uczni oddalono i zapisano do kary.

— Budowa tutejszego drugiego kościoła katolickiego, pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego, ma być rozpoczęta napewno zaraz po Świątkach.

— Pewnej kobiecie, nazwiskiem Schneider, jadącej z Herne (w Westfalii) do Węgorborka, skradziono w poczekalni 4-tej klasy na tutejszym dworcu portmonetkę z 40 markami i srebrny zegarek z połączonym łańcuszkiem. Policji nie udało się wykryć złodzieja.

— Plac pod budowlę w ulicy Lipsztadziej nr. 33, należący do właściciela domu p. Wagner, nabył mistrz rzeźniki p. Andrzej Kraemer za 6500 marek.

\* **Wartembork.** Dostawcy mleka otrzymują z tutejszej mleczarni 7 do 8 fen. za litr, nadto mleko zbierane. — 7 letni chłopiec nadłożący P. wpadł w niedzielę do rzeczki Kirmes i to w głębokim miejscu. Jakkolwiek zdołano chłopca wyratować, to rozchorował on się ciężko z powodu przeziębienia.

\* **Biskupiec.** We wtorek odbył się tu targ na remonty. Komisya zakupiła 9 koni i to 2 od właściciela dóbr rycerskich p. Sarasin z Bergenthal, 4 od rotmistrza p. Mühlthaler z Dyrwangen i 3 od gospodarzy z okolicy.

\* **Gryżliny.** W trzecie święto Zielonych Świątek, 28 maja po południu ma być tutaj we wsi drzewo do palenia i do użytku najwięcej dającym sprzedawane.

\* **Wygoda.** Krowia wojna wybuchła dnia 17 maja w lesie królewskim. Krowa należąca do Jana Weissa, pchnęła tak silnie rogami krowę sąsiada, że jej kark złamała. Stało się to w pięciu minutach. Zabita krowa była wartości 120 m., a ważyła 2 centnary i 25 funtów. Mięso sprzedano po 25 i po 30 fen. za funt.

\* **Nibork.** Na cegielni w Ilowie spaliła się szopa do suszenia cegły. — W nocy 15-go b. m. wybuchł ogień u kowala Sobulewskiego w zabinie. Spalił się dom mieszkalny z chlewem i stodołą i graniczące zabudowanie mistrza szewskiego Feyerabendt.

\* **Mitomłyn.** W zeszłym tygodniu spadł z rusztowania przy budowie nowego ewangelickiego kościoła posługacz mularski Franz. Złamał sobie żebro i odniósł inne pokaleczenia wewnątrz, skutkiem których w sobotę zmarł. F. pozostawił żonę z 7 małymi dziećmi. — W niedzielę aresztowano tu syna kapitalisty Eggert i odstawiono do sądu w Ostrudzie. Młody Eggert stoi pod zarzutem, że werbował ludzi do wojska angielskiego przeciw Burom. Eggert był czynny w wojnie przeciw Burom i jak powiada, jako oficer znajdował się na urlopie. Tutaj zwerbował podobno 3 ludzi dla Anglików.

\* **Szczytno.** W Małych Jerutach srożył się w sobotę przed południem wielki ogień. Jakkolwiek straż ogniowa wkrótce przybyła z pomocą, spaliło się doszczętnie 14 budynków wraz z chlewami. W płomieniach zginęło także dziecko, a wdowa K. tak się poparzyła, że wątpią o jej wyleczeniu. W

jaki sposób pożar powstał dotąd nie stwierdzono.

\* **Barsztyn.** W sobotę po południu przybył tudotąd najprzew. ks. Biskup celem wizytacji i bierzmowania. W niedzielę rano o 8-mej odprawił najprzew. ks. Biskup mszę św., poczem było kazanie. Następnie 100 osób otrzymało z rąk najprzew. ks. Biskupa Sakrament Bierzmowania. Po południu o 6-tej wyjechał najprzew. ks. Biskup dalej do Lauterhagen i Krekollen.

\* **Sztum.** W Brunswaldzie utopiła się 16-letnia dziewczyna Budzik, jeżdżąc czolnem na stawie posiadziela Worm.

\* **Chełmno.** Czteroletni synek kłodzieja Sirockiego w Małym Czystem, pozostawiony w domu bez opieki, chciał wyjść przez okno, wypadł jednakże, wpadł w beczkę napełnioną wodą i utopił się.

\* **Kwidzyn.** Prezes rejencji podaje do wiadomości, że do tłumaczenia pism rosyjskich dla władz administracyjnych obwołu (z wyjątkiem powiatu toruńskiego) upoważniony został profesor p. Chudziński w Brodnicy.

\* **Toruń.** Kradzieże pieniędzy z skarbonek popełniono we wszystkich katolickich kościołach w miejscu. Niedawno okradziono podczas nabożeństwa majowego kościół św. Jakóba. Sprawcy czy też sprawczyni tego nie zdołano dotąd wykryć.

\* **Tczew.** W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przystąpiło tu 218 dzieci — niebywała liczba — po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Tegoż dnia około 1/4 godz. po poł., gdy mieszkańcy miasta po największej części używali powietrza majowego po za miastem, wybuchł w domu malarza przy ulicy starogardzkiej pożar, który zniszczył poddasze i górne piętro, jak też bieliznę i odzież wspomnianego malarza i urzędnika pocztowego Zurka. Ruchomości inne wyniesiono a zabezpieczone były tylko ruchomości p. Zurka. — Obywatela W. z okolicy spotkało podwójne nieszczęście. Wymarzło mu zboże na 400 morgach. Sprowadził więc sobie 400 centnarów latowej pszenicy i ją zasiał. Ale wnet spostrzegł, że nic nie wschodzi. Wydało się, że dostawca się omylił i zamiast pszenicy na siew przysłał taką, która przez mycie i suszenie straciła siłę do kiełkowania. Obywatel więc po raz trzeci zmuszony uprawić rolę i zasiał teraz owies.

\* **Lidzbark.** W lesie kielpińskim spaliło się przeszło 70 morgów starego drzewa. Straż ogniowa z Lidzbarka i ugasiła ogień.

\* **Chojnice.** Uwieszono tu adwokata Lohwassera z Człuchowa pod zarzutem sprzeniewierzenia. Za takie wichtactwa już przed rokiem odebrano mu notoryat i skazano na grzywnę. — Jest to w ostatnich dwu latach piąty przypadek w Zachodnich Prusiech, gdzie adwokat stawać będzie przed izbą karna. Wszyscy byli gorliwymi patriotami niemieckimi i zwalczali Polaków.

\* **Gdańsk.** W czwartek w noc wybuchł ogień w król. zakładzie budowy okrętów. Spaliła się szopa i budynek do maszyn elektrycznych. — Sąd wojenny skazał rekruta Schablewskiego za namowę do krzywoprzysięstwa na półtora roku kuchtarzu i wydalenie z wojska. — Przed sądem przysięgłych stawał zawiadowca poczty w Pszczółkach, Kretschmann, oskarżony o sprzeniewierzenie 3000 mk. Sąd uznał go winnym i skazał na 9 miesięcy więzienia.

\* **Borzyszkowo,** pow. człuchowski. W przeszłą sobotę odbyła się ścisła rewizja u naszego org. p. Zimnego. Szukano za drukami i pismami podburzającymi w myśl paragrafów 111 i 150 kod. karn. Ze składu zabrano Elementarz polski z Torunia, Spiewnik polski z Gdańska, wydany przez B. Miłskiego, kalendarz Św. Rodziny i orzełki srebrne z napisem »Boże zbaw Polskę.« Z pomieszczenia zaś pozabierano różne książki polskie, pomiędzy temi »Harfiarz« Ser. I i II, »Komedijki« Chociszewskiego itd. Nie zabrano by może tak dużo książek, ale że tłumacz w osobie listonosza z Brzozia nie mógł z góry wszystkiego dobrze tłumaczyć, więc wzięto je, aby dać tłumaczyć przez tłumacza

sądowego. Rewizya trwała nieomal 4 godziny i dokonali jej pp. sędzia z Człuchowa, sekretarz sądowy, wójt z Brzozia (Amtsvorsteher), jego sługa, żandarm i listonosz.

\* **Lipsk.** W bibliotece uniwersytetu policya schwytała w tych dniach niejakiego p. Lotha, byłego referendaryusza pruskiego, który wykradał książki. Już od roku zarząd biblioteki zauważył coraz większy brak książek, lecz teraz dopiero zdołano schwytać złodzieja. P. Loth mieszka stale w Halli, gdzie zapisany jest jako dr. Röder, w Lipsku zaś nosił nazwisko O. Petersa. Kradzione książki w bibliotekach uniwersyteckich w Lipsku, Halli i Berlinie sprzedawał w Halli. Policja zdołała już odzyskać część inpu.

## Rozmaitości.

**Tanim** kosztem. Do ogrodu publicznego w Berlinie przychodzi pewien jegośność z kilku chłopcami; chłopcom i sobie kazał dać znakomitą kolacyę, wypił dużo dobrego piwa, wreszcie zażądał placka, a że tego w restauracyi nie było, więc powiedział chłopcom, że pójdzie do sąsiedniej cukierni kupić im placka i odszedł, zostawiwszy ich w ogrodzie. Gdy długo nie wracał, zapytał gospodarz chłopców: »Wasz ojciec długo się bawi?« — »Nazw ojciec?« zapytały chłopcy, »to nie jest nasz ojciec; my go wcale nie znamy. Bawiliśmy się na ulicy, ten pan przyszedł i zapytał nas, czybyśmy dobrze chcieli zjeść; tedyśmy z nim poszli, najedliśmy się i napili i czekamy teraz aż z plackiem powróci.« — Jegośność ów prawdopodobnie nigdzie placka nie mógł dostać, bo już nie wrócił, a chłopcy za jedzenie i picie zapłacić nie mogli.

**Order** pracy. Dziennik włoski »Fraccassa« donosi, że młody król włoski podpisał w niedzielę 5 bm. dekret ustanawiający »order rycerski« dla obywateli robotników, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się na rzecz praeujących i pracy. A więc odznaczeni tym orderem będą robotnicy lub inni obywatele Włoch, którzy przez naukowe, dobroczynne lub gospodarcze zarządzenia, przyczynili się dla dobra ogółu ludzi żyjących z pracy. Myśl piękna! (i) ile piękniejsza od owych premii rozdawanych nauczycielom za »skuteczne nauczanie języka niemieckiego« czyli za germanizacyę. Odznaczenie takie podniesie cześć dla pracy, gratyfikacyę za germanizacyę z pewnością cześć żadnej nie przysporzy.

**Dochody** z plakatów. W czasopiśmie »Archiv für Buchgewerbe« znajdują się zdumiewające szczegóły o dochodach, jakie gmina Berlina ma z oddawania w dzierżawę prawa umieszczania ogłoszeń na kioskach w rozmaitych punktach miasta. Oto gdy w roku 1881 rozpisano po raz pierwszy publiczną licytacyę, zwyciężyła firma Nauk i Hartman, ofiarowując za to prawo 50 tysięcy marek rocznie. Powszechnie wymiłowano się z tego, dawniejszy dzierżawca płacił bowiem tylko 5000 mr. Tymczasem owa firma zrobiła tak dobry interes, że w następnej licytacyi zdobyła prawo plakatowania za cenę 255,000 marek rocznie, w r. 1901 zaś otrzymała koncesyę na dalsze dziesięć lat za cenę 400 tysięcy marek rocznie.

**Bociany.** Jan Drabek, psotnik, trudniący się wybieraniem gniazd ptasich, zabrał w Stobiernie młode bocianom, gnężdzącym się na stodołę włościanina Michała Pokrywki, gdy tego nie było w domu. Bociany, gdy to zobaczyły, poczęły klekotać żałośnie i odleciały. Wkrótce przybyło ich ośmioro starych i poklekotawszy chwilę, znowu odleciały. Lecz w parę godzin przyeciał samiec, niosąc w dziobie żarzący węgiel, wzięty z pobliskiego ogniska, gdzie pastuchy miały ogień, włożył go na stodołę ową, a w godzinę budynek stał w płomieniach. Mniemanie o tej zemście bociana bardzo jest rozpowszechnione.





## Wielkie korzyści

przy niezmiernie **wielkim wyborze** nastęrczam moim odbiorcom przy zakupie gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców, także według miary, z powodu swych zakupów na ten sezon w ostatnich dniach i w marcu, w Berlinie i w rozmaitych innych wielkich miastach przesyłkowych. **Leży w interesie każdego, aby się o tem przekonał.**

Rynek 20. **JACOB LEVY**, obok p. Struwe.  
dom zakupu lepszej garderoby dla mężczyzn i chłopców.

Skład sukna, kapeluszy dla mężczyzn, parasoli, bielizny, krawatów, rękawiczek, szelek itd. itd.

Główny oddział interesu wykonywanie eleganckiej garderoby męskiej według miary, również dla chłopców każdego wieku.

Ustanowiony doskonały, wypróbowany przykrawacz. Własny warsztat krawiecki w domu.

Mój dobrze zaopatrzony **skład**

## Wozów i pojazdów

polecam Szanownej Publiczności w razie potrzeby, zaręczając za dobry wyrób i tanie ceny.

## G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie,  
ulica Lipsztacka 23, (obok małego dworca.)

## Otwarcie interesu.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że otworzyłem w ulicy **Dolnej Kościelnej** (Unterkirchenstr.) nr. 1

skład towarów kolonialnych i materialnych.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, zaręczam za **tanie ceny** przy rzetelnej i skorej usłudze.

Z wysokim szacunkiem

## Jan Steffen.

## „Książeczka jubileuszowa“

**Nauki i modlitwy na jubileusz roku 1901.**

Ułożył kapłan diecezji warmińskiej. Za pozwoleniem najprzew. ks. Biskupa warmińskiego. **Cena 20 fen.**

Do nabycia w drukarni

## „Gazety Olsztyńskiej“

## Posiadłość

składająca się z chałupy o 4 izbach, stodoły i około 3 mórg roli ogrodowej, w tem nieco łąki i drzewo owocowe, chęć z wolnej ręki sprzedać.

**Fr. Margowski**  
w Mokinach.

Dobrze utrzymany

## pojazd

jako i **bryczkę** na jednego lub dwa konie, ma tanio na sprzedaż

**OTTO GAUER, Nast.**,  
w Wartemborku.

## Moja posiadłość

12 mórg roli, budynek, stodołę i szopę, chęć zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

**J. Doellinger**  
w Rusi (Reussen p. Dorotowo)

## Cztery izby

są do wynajęcia na wsi w pobliżu lasu, gdzie latem i zimą zawsze jest zarobek. Zgłosić się do gospodarza **Józefa Biermańskiego** w **Dużym Trękusie**.

## Cheiałbym kupić

posiadłość w wartości około tysiąca talarów. Kto ma taką na sprzedaż, niech się zgłosi do eksp. „Gazety Olsztyńskiej“.

## Moja posiadłość

w **Starej Kaletce**, 16 mórg roli, chałupę o dwóch izbach, stodołę i szopkę z trzema chlewami, chęć natychmiast sprzedać.

**Józef Nigbur**,  
posiedziciel.

## Pieśń o św. Józefie,

śpiewana w kościele olsztyńskim, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“. **Cena 5 fen.**

**Zaproszenia na wesela,**  
**Zaproszenia na chrzciny**  
(bankiet),

**Zaproszenia na pogrzeb**,  
na już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

## Baczność!

Na nadchodzące **Świątki** sprzedaję moje towary po **znacznie niższych cenach** i polecam pomiędzy innymi:

Regulatory 7,50 Mrk.  
Budziki 2,50 Mrk.  
Prawdziwe złote damskie zegarki remontary 20 M.  
Czysto nikielowe zegarki kieszonkowe 7,00 Mrk.  
Czysto srebrne broszki 0,45 M.  
Łańcuszkowe guziki do mankiet 1,00 Mrk.  
itd. itd.

**A. Selbmann**,  
zegarmistrz w Wartemborku.

## Farby olejne

gotowe do malowania, **Laki na kapelusze**

we wszystkich kolorach poleca **drogeryja apteki pod Orłem Rynek nr. 2.**

## Uczennice

w naukę krawieczyny przyjmie

**Jadwiga Blaschy**,

ulica Krzywa 19.

Uczennice znajdują zarazem u mnie stancją.

## Pokój meblowany

na dole, od ulicy z osobnym wchodem, jest zaraz albo później do wynajęcia **ulica Jakóba** (Jacobstr.) nr. 5. Bliższa wiadomość w składzie tamże.

## Dziewczyna,

umiejąca po polsku, może się zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

## Budynek,

o trzech wielkich izbach, do tego 5 mórg roli i drzewa owocowe, jest na sprzedaż w wielkiej wsi kościelnej. Gdzie? po wie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

## Polecam:

Lokomobile,  
Parowe młockarnie,  
Motory gazowe i petrolejowe  
Acetylowe aparaty gazowe urzędzenia,  
Drylowniki „Torunia“,  
Toruńskie siewniki, szerokie „Universal“ i do siania konicyny,  
Maszyny do czyszczenia zboża  
Wialnie z wentylacją i bez,  
Młockarnie z cepami i sztyftami,  
Młockarnie do prostej słomy,  
Młockarnie szerokie do gładkiej słomy,  
Maneże (Göpel) prędko i lekko idące,  
Śrutowniki z kamieniem i wałcem, ręczne, konne i parowe,  
Kultywatory różnej wielkości,  
Walce 1, 2 i 3-częściowe,  
Brony do przestawiania na kółkach,  
Plugi 1, 2, 3 i 4 skibowe,  
Radła do kartofli,  
Maszyny do gatunkowania kartofli,  
Parowniki do kartofli we wszelkich wielkościach,  
Maszyny do sieczenia różnej wielkości,  
Puck, Tiger i Tryumf grabie,  
Fram, do zbierania mleka, uwieńczona nagrodą. Wyłączna sprzedaż na 6 powiatów. Warszawska „Żmijka“, wialnia. Wyłączna sprzedaż na Wschodnie Prusy.

**F. Klodzinski**, Olsztyn,  
**ulica Jakóba 5**,  
Handel i skład maszyn rolniczych.

**Pół kilograma pierza gęsiego tylko 1 M. 20 Pfg.**

rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte. pół kilo tylko 1 mk. 20 fg. to samo w lepszym gatunku tylko 1 mk. 40 fen. w pocztowych pakietach próbnych 5 kilo za pobraniem pocztowem.

**J. Krasa**,

handel pierzem w Smichowie, koło Pragi (Prag, Böhmen). Wymiana dozwolona. Upraszan o dokładny adres.

## Nasiona

ogrodowe i polne poleca tanio

**A. Bombin**,

Olsztyn, ulica Warszawska.